ROK XLIX. Nro 15.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 21 Stycznia 1869. Czwartek. Dnia 9 (21) Stycznia 1869.

Rano zimna st: 13, w połud: z. st: 11 Wysokość wody st: 3 c. 2 (przybywa)	Stan barometru: na stałą pogodę.	Wschód Słońca g. 7 m. 59 Zachód „ „ 4 „ 25	Jutro, SS. Wincentego i Anastaz.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2.

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, № 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Dziś przypada świętej Agnieszki, której uroczystość obchodzona będzie w przyszłą niedzielę z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, processjami, odpustem zupełnym w kościele Ś-go Ducha, przy ulicy Freta. — Święta Agnieszka urodziła się za panowania Dioklecjana cesarza, w Rzymie około 298 roku ze szlachetnych rodziców, którzy dali jej jak najlepsze wychowanie. W 10-m roku życia swego odznaczała się już świątobliwością. Gdy nastały prześladowania chrześcjan, męczeńską śmiercią w 13-m roku życie zakończyła.

— *Kommissja Najwyżej ustanowiona* dla oszacowania nieruchomości w obrębie esplanady Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadelli i fortu Śliwickiego, napotykając w czynnościach swych ciągłe przeszkody, z powodu, iż właściciele possessji nie przedstawiają na potwierdzenie podanych przez nich deklaracji żadnych dokumentów, o ilości pobieranych przez nich dochodów w ciągu ostatnich dziesięciu lat, poczytuje obowiązkiem przestrzedz osoby interessowane, iż w razie niedostateczności wyż rzeczonych dokumentów, będzie zmuszoną przy oszacowaniu possessji, uzasadniać takowe na dochodach podanych przez właścicieli do Magistratu miasta Warszawy. — Przytem dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom, podaje się do wiadomości właścicieli possessji, podlegających wywłaszczeniu na rzecz skarbu, iż przy wezwaniu do kommissji, dla przedstawienia dokumentów, obowiązani są złożyć i następujące dowody:

1) Deklarację, w której powinno być wyrażonem, ile właściciel żąda za swoją possessję i na mocy jakich dokumentów, i dla jakich powodów i zasad.

2) Świadectwo Magistratu wykazujące podatki każdorocznie przez lat dziesięć poprzednich.

3) Wykaz dochodów poparty książkami domowemi lub kontraktami z lokatorami, przez ciąg lat dziesięciu poprzednich.

4) Wykaz wydatków domowych: konserwacji lokalu, dachów, szyb etc., przez lat dziesięć rocznie.

5) Wykaz wydatków na utrzymanie domu w porządku policyjnym przepisanym, wydatki na rządcę, stróża, oczyszczenie domu, oświetlanie schodów, kartki meldunkowe, kagańce i illuminacje.

6) Wykaz hypoteczny.

7) Ostatni akt kupna i sprzedaży possessji, jeżeli o tem w wykazie hypotecznym nie ma wzmianki lub nieoznaczony szacunek i

8) Plan sytuacyjny possessji. —420—

— *Rozporządzenie wydziału poczt.* — Dla uchylenia wszelkich wątpliwości, wydział poczt ponawia zalecenie urzędom pocztowym, że przy ekspedjowaniu listów adressowanych za granicę, korrespondentom wolno jest opłacać je przy podawaniu, lub posyłać jako niefrankowane. Przytem zostawia się do woli korrespondentów wyprawiać frankowane listy w kopertach stemplowych lub z markami pocztowemi. Przy odsyłaniu listów w kopertach stemplowych, należy przestrzegać, że jedna kopiejka, pobierana na pokrycie kosztu kopert, nie może być policzona do opłaty przesyłki listu; nak naprzykład, przy odsyłaniu listu ważącego jeden łut do Niemiec, na kopertę stemplową ceny kop. 11, należy przyklejać marki pocztowe 4ro-kopiejkowe, aby tym sposobem złożyła się kwota 12 kop., przypadająca podług taksy za przesłanie listu, oprócz 1 kopiejki, wynoszącej wartość koperty. (Dz. War.)

— Szósty już kwartał rozpoczął się od czasu jak wychodzić zaczęła „Kronika Rodzinna."

Chociaż od początku samego pismo to bardzo starannie redagowanem było, jednak bardzo obojętnie i oziębłe przez ogół, a mianowicie przez prassę perjodyczną przyjętem zostało. Przyczyną tej oziębłości zpoczątku mogło być niedowierzanie, ażali pismo to jest potrzebnem przy dość znacznej ilości innych pism w tym rodzaju. Zresztą choć zobaczono, że się porządnie zaczyna, ale wątpiono może, że nadal wytrwa w swej staranności, co się nieraz z innemi pismami przytrafiało.

Lecz teraz, ktedy „Kronika Rodzinna" tak cierpliwie wytrwale, a dostojnie swój nowicjat odbyła, niedarowaną byłoby niesprawiedliwością i nadal uporczywem ją zbywać milczeniem.

Jużto w ogóle ów systemat w prassie naszej perjodycznej zakorzeniony, niewspominania w żadnem piśmie o drugiem, strasznie jest wadliwym i szkodliwym. Dowodzić tego byłoby zbytecznem, więc dajmy temu pokój.

Czując wszakże ten niedostatek, spieszymy nie słowami, lecz czynem zeń się poprawić, biorac pochopdo tego z pierwszych dwóch tegorocznych numerów

„Kroniki Rodzinnej,“ a według jej własnej rachuby z Nr 7 i 8.

Pomijając inne artykuły w tych numerach zawarte, chcemy zwrócić uwagę czytelników na dwa bardzo ważne. Pierwszym jest: „Reforma w wychowaniu kobiet i wużyciu ich czasu i pracy przez A. Goltza.“

Sam przedmiot tego artykułu jest tak ważnym, iż niewiele równie ważnych wynaleźć można. Kiedy zaś dodamy, że obrabianie jego (stosownie do ram, jakie sobie oznaczył), godnem jest obranego przedmiotu, to każdy się zgodzi, że artykuł ten zasługuje na największe rozpowszechnienie i wielkąby stratę nasza społeczność odniosła, gdyby przeszedł niepostrzeżenie i w pyle zapomnienia się zagrzebał.

Autor rozdzielił swą rozprawę na trzy części.

Pierwsza część streszcza jednozgodne zdania niemieckich autorek o kobietach, jakiemi są i czego im braknie.

Druga część przedstawia obraz reform, jakie już w rozmaitych krajach poczyniono, w celu poprawienia losu kobiet, wykazania celu ich przeznaczenia i wprowadzenia na właściwą drogę.

Trzecią część ma stanowić pogląd na stanowisko kobiet u nas i rada, jak złe naprawić.

Jak widzimy, pierwsze dwie części są kompilacją zdań i faktów, chociaż bardzo umiejętnie i jasno dokonaną, lecz niewymagającą twórczości, ani oryginalności. Lecz za to część trzecia, najbardziej nas obchodząca, a która w następnym numerze „Kroniki“ ma się ukazać, przedstawia obszerne pole samodzielności poglądu autora i z niecierpliwością jej oczekujemy.

Jakkolwiek bardzo wiele ciekawych danych moglibyśmy ze znanych dwóch części tej rozprawy przytoczyć, nie czynimy tego jednak, bo wolimy czytelnika do samej rozprawy odesłać, a pewno nie pożałuje że ją przeczytał.

Za to zastrzegamy sobie prawo pomówienia a może i pospierania się, jeżeli się na co nie zgodzimy, po wyjściu części trzeciej, do której szczególną wagę przywiązujemy.

Drugim bardzo ważnym i ciekawym artykułem jest zamieszczony w Nrze 8 „Kroniki Rodzinnej“ „List z Wiednia“ pana Jana Papłońskiego.

Celem podróży autora jest zwiedzenie wszystkich znakomitszych zakładów wychowawczo-naukowych dla głuchoniemych i ociemniałych. Od Wiednia podróż swą rozpoczął i o tem mieście czyni sprawozdanie.

Z opisu jego dowiadujemy się, że w Wiedniu są dwa instytuty dla głuchoniemych: jeden dla katolików, drugi dla żydów.

Pierwszy liczy kształcącej się młodzieży płci obojej 104 osoby,—liczby uczniów w drugim, autor wcale nie podaje.

Tyleż jest w Wiedniu i zakładów dla ociemniałych: jeden wychowawczy, drugi przytułkowy. Każdy ma po 80 osób wychowujących się.

Opis urządzenia tych zakładów jest bardzo zajmującym i nauczającym. Widać, że je zwiedzał człowiek znający przedmiot dokładnie i zajmujący się nim z zamiłowaniem.

Uwagi wszystkie tam zamieszczone, nietylko mogą się przyczynić do udoskonalenia tej instytucji w Warszawie, którą sam autor zarządza, lecz mogłyby nawet wielką korzyść przynieść zakładom zagranicznym, gdyby ich dyrektorowie mogli je czytać.

Jedną z nowości, jaką autor do Instytutu Ociemniałych w Warszawie wprowadzić zamierza, jest nauka grania na cytrze i na organach.

Oprócz tego autor wyznaje, że marzył oddawna o założeniu w Warszawie domu przytułku, dla dorosłych ociemniałych, gdzieby im nastręczano sposoby zarobkowania i przez to samo byt ich zabezpieczano. Nie wątpimy, że skoro tylko szanowny Dyrektor myśl tę zacną społeczeństwu naszemu poda, natychmiast każdy według możności do uskutecznienia tego zamiaru się przyłoży.

— ✂ — Wczorajsze przedstawienie „Ernaniego“, nie zgromadziło zbyt licznego zastępu słuchaczy do sali wielkiego teatru.

Ci jednakże, którzy się nie okazali obojętnymi dla jednego z najcelniejszych utworów Verdowskiego bardonu i pracy naszych artystów, z rzeczywistem zadowoleniem wysłuchali nader starannej egzekucji ról głównych przez pannę Kwiecińską, oraz pp. Filleborna Koehlera i Prohazkę.

Ze szczerym również zapałem i dokładnością, wykonał wczoraj cały skład występujących w operze, wzniosły finał kończący przepyszny obraz w grobowcu Karola Wielkiego.

W czasie zaś, gdy w teatrze Wielkim dzwoniły melodje szczupłej garstce miłośników opery, salka teatru Rozmaitości wrzała tłumnem zebraniem słuchających „Heleny de la Seglière“, komedji będącej jedną z prawdziwych ozdób repertuaru i grywanej zawsze przez ogół artystów z wykończeniem pożadanem dla wszystkich dzieł sztuki.

— Za duszę ś. p. Karola **Wysockiego**, odbędzie się żałobna wotywa w dniu 22-m b. m., to jest w piątek o godzinie 11 i $1/_2$, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem Przedmieściu, na którą pozostała siostra i siostrzenice, Krewnych i Znajomych zapraszają. —411—(398)

— W dniu 10/22 b. m., to jest w piątek o godzinie 9-tej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza Ś-ta za duszę familii **Gawareckich**, z legatu Magdaleny Gawareckiej, o czem nadzór cmentarza interessowanych zawiadamia. —403—(400)

— W przyszłą sobotę, to jest 23-go Stycznia, jako w trzecią rocznicę zgonu ś. p. Feliksa **Pruszaka**, odbędzie się w Żychlinie, w pow. kutnowskim, żałobne nabożeństwo, tu zaś, w Warszawie, tegoż dnia, o godzinie 11-tej, w kościele Ś-go Krzyża, żałobna wotywa. —708—(399)

— Na wydziale prawa i administracji warszawskiej Szkoły Głównej zatwierdzeni: p. Walenty Miklaszewski, dotychczasowy prof. nadzwyczajny, p. o. prof. zwyczajnego; pan Władysław Okęcki, dotychczasowy adjunkt, p. o. prof. nadzwyczajnego i docent p. Henryk Hoffmann p. o. adjunkta.

— W dniu 19 b. m., nakładem drukarni p. Petersilge w Łodzi, wyszedł „Kalendarz Łódzki na rok 1869.“

— Aptekarz w Krynicy p. Nitrihitt, rozpoczął obecnie podług wskazówek udzielonych mu przez członka kommissji balneologicznej p. Aleksandrowicza, wyrób kołaczyków (pastylek) z soli krynickiej. Kołaczyki owe są kształtu owalnego, po jednej stronie gładkie, a na drugiej mają wyciśnięty napis „Krynica.“ I używanemi być mogą korzystnie według opinji me-

dyków, w niedokrewności, i blednicy, w drażliwości nerwów, w powolnych wyzdrowinach (reconvalescentia) po obłożnej chorobie, po zimnicy, krwotokach, oraz wybornie działają w długotrwałych nieżytach żołądka, lub jelit i w kurczu żołądka z nadmiaru kwasów żołądków pochodzącym.

— W urządzającym się koncercie na dochód niezamożnych Studentów Szkoły Głównej, przyrzekł także przyjąć współudział Królikowski. Świetny programm rzeczonego koncertu, będzie hojnem wywdzięczeniem się za grosz ofiary, poniesiony na jeden z najszlachetniejszych celów, bo wsparcie tych, którzy pracują w sprawie postępu.

— Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa, wyszła w tych dniach nowa książka dla młodzieży pod tytułem „Praca.“ Książkę tę zdobi kilkanaście rysunków Fr. Kostrzewskiego, przedstawiających różnych rzemieślników zajętych pracami swojego zawodu, a pod rysunkami pomieszczone są treściwe i łatwe do wyuczenia się na pamięć wierszyki Wł. Anczyca. Wspominając o tem nowem wydawnictwie, podajemy, że illustracje Fr. Kostrzewskiego są rysowane na cynku, i następnie wytrawiane nowym sposobem chemicznym. Nakładem wyż. wymienionej księgarni wyszło także drugie wydanie książeczki dla dzieci p. t. „Niespodzianka,“ którą zdobią kolorowane illustracje W. Gersona.

— W ostatnim numerze „Lipskiej illustrowanej Gazety“ pod rubryką korresspondencji od Redakcji, pomieszczonem zostało wyjaśnienie, że drzeworyt przedstawiający „Śmierć Barbary“ w Nrze 1331 Illustracji, jedynie przez omyłkę (Missverständniss) podanym został jako oryginalny rysunek (Originalzeichung) pana von de Casso. Do wyjaśnienia zaś powyższego Redakcja dołącza treściwą wiadomość, że „Śmierć Barbary“ jest utworem naszego znakomitego artysty J. Simmlera, że obraz ten był oglądanym na Wystawie Paryzkiej w r. 1867, i że jest własnością Towarzystwa Zachęty sztuk Pięknych.

— Upewniano nas, że wartość fabryki płótna i drelichów w Żyrardowie, podług ostatniego inwentarza wykazaną została na 7,500,000 rubli. W Fabryce Żyrardowskiej oprócz kilku machin parowych pracuje do dwóch tysięcy robotników płci obojga, a wyroby jej wytrzymują konkurencję z produkcjami najpierwszych fabryk Austrji i Pruss.

— Do Poznania przybył pan Władysław Górski, skrzypek, gdzie zamierza w sobotę dać koncert.

— (Art. nad.) Mija rok trzeci, jak zamieszkałem w jednej z ulic naszego grodu, zaludnionej prawie wyłącznie przez klassę wyrobniczą. Ztąd niejednokrotnie zdarza się, że bywam mimowolnym świadkiem różnorodnych scen, z których malarz lub powieściopisarz mogliby zbierać tysiączne wzory ciekawych nieraz typów i charakterów naszego ludu warszawskiego. Cnota, prawość, dowcip naturalny, praca i inne przymioty duszy i serca sąsiadują i żyją pod jednym dachem z niegodziwością, oszustwem, głupotą, lenistwem i co szczególna, tolerują się wzajemnie. Oto przykład: Parę dni temu, przechodząc ulicą Mostową, spostrzegam dziewczynkę, najwyżej dziesięcioletnią, dźwigającą na nosidłach dwa spore kubełki wody. Boleśnie ścisnął mię za serce, widok tak młodego dziecięcia, obciążonego nad wiek swój i siłę. Pragnąc dowiedzieć się, kto jest i jak się zwie, uczyniłem kilka zapytań, z których dowiedziałem się: że jest córką stolarza, że ojciec oddał ją w służbę również do stolarza, że pani majstrowa posyła ją co dzień po wodę do wodociągu. Nie wyrzekła przytem ani jednego słowa skargi, znać przywykła spełniać wolę drugich, nie mając wcale swojej. Bo czyliż można mniemać, aby ją dziecię mieć mogło? Otóż otoczyła nas ciekawa zawsze gawiedź. Nie obeszło się bez głośnych wyrażeń oburzenia, na nielitościwą majstrowę. Stokroć bardziej potępiano niegodziwego ojca, oddającego dziecię w taką poniewierkę. Lecz cóż się dzieje? dziewczynka znika wraz z kubłami wody w jednej z kamienic a wraz z nią, znika i oburzenie. Było więc tylko wrażenie chwili. Zdaniem mojem, zaradczym środkiem przeciw podobnemu, nielitościwemu obchodzeniu się z nieletniemi, byłoby, aby opiekunowie cyrkułowi i ochron, rozciągali swą opiekę nad uciśnionymi. Jeżeli Szanowna Redakcja podziela moje zdanie i zamieści niniejszy artykuł w swoich szpaltach, może on wywoła inny środek bardziej skuteczny, bo ileż to dzieci sierot, a nawet i niesierot, ale takich rodziców, który się o nie wcale nie troszczą, uczą się, terminują lub służą. Nieznane mi są prawidła cechowe (*), lecz kto wie, czyli z postępem czasu nie wymagają dziś pewnych zmian i reform. Niech bardziej kompetentni wyrzekną w tem swe zdanie; będę zadowolniony, gdy głos mój nie stanie się głosem wołającego na puszczy.

— (G. P.) Jeszcze przed dwoma laty, w pewnem towarzystwie tu w kraju, była mowa o tem, czyby nie można było wynaleźć jakiego łatwiejszego sposobu żęcia zboża od dotąd używanego z pomocą sierpa, kosy lub tak zwanej żniwiarki. Ktoś z obecnych odezwał się, iż drutem rozpalonym za pomocą stosu galwanicznego do czerwoności, możeby się udało pokładać źdźbła zbożowe szybciej i pewniej, aniżeli ostremi narzędziami. Myśl ta poszła w zapomnienie, kiedy teraz niedawno, bo w N-rze 261 „Gazety Polskiej“ z r. z. wyczytujemy, że jakiś „Dr. Pingoni wpadł na szczęśliwą myśl, używania drutów metalicznych, rozpalonych do czerwoności przez strumień elektryczny, zamiast piły do rznięcia drzewa.“ Zdaje się przeto, że pierwotna nasza myśl żęcia zboża zapomocą drutu rozpalonego, nie była bez rzeczywistej podstawy, czego próby, ktoby miał do tego stosowne przyrządy, a głównie stos galwaniczny, wypadłoby robić; kto wie bowiem, czyby nie dało się otrzymać z takich doświadczeń, pomyślnych dla rolnictwa wypadków.

— Na ulicy Orlej, przed domem SS-rów Lipińskich, chodnik zamienił się w zupełną ślizgawicę, z powodu ciągłego rozlewania wody z wodociągów, a przejście po nim jest tak utrudzone, że dnia wczorajszego wieczorem kilka osób upadło tam, skutkiem pośliźnięcia się. Ponieważ wypadki tego rodzaju nieuniknione prawie dla przechodzących, spowodować mogą złamanie lub zwichnięcie nogi, pożądanemby było wzbronienie ludziom, biorącym wodę, chodzenia z takową po flizach, jak również znaglenie stróża tego domu do wysypywania grubo piaskiem trotoaru.

— W dniu wczorajszym JW. tajny radca Aleksander Kruze, prezes Banku Polskiego, wyjechał do St. Petersburga, wraz z głównym naczelnikiem kontrolli R. K. Juljanem Ignatowskim.

(*) Prawidła cechowe znajdziesz pan w postanowieniach z d. 31 Grudnia 1816 i 28 Listopada 1821 roku. (przyp. Red.)

— Pan Edward *Strassburger*, professor Szkoły Głównej, w tych dniach wyjeżdża z Warszawy, udając się do Jena, gdzie powołany został na professora botaniki i zarazem dyrektora ogrodu botanicznego. Do tej pory w Szkole Głównej Warszawskiej, p. Strassburger wykładał w charakterze docenta anatomję i fizjologję roślin. Posadę professora botaniki i dyrektora ogrodu w Jena, sprawował w ostatnich czasach Schleiden, a po nim Prinzheim.

— Grywaną z powodzeniem na wszystkich scenach niemieckich anegdotę dramatyczną „Dziewczę z Blasewitz,“ utworu S. Schlesingiera, jeden z literatów, przekłada dla tutejszej sceny.

— Używanie mufek przez mężczyzn rozpowszechnia się obecnie, i w naszem mieście. Uważających zaś to, za oznakę zniewieściałości, objaśniamy, że od wyroku oburzenia, należy uwolnić muzyków, malarzy, rzeźbiarzy i w ogóle tych, którzy pracują duchem i palcami...

— Po dwutygodniowej słabości, p. Rychter wystąpić zamierza w Piątek w trajedji „Zbójcy.“

— Doktor Girsztowt, przyszedłszy zupełnie do zdrowia, rozpoczął już zajmować się Redakcją „Gazety Lekarskiej“ i praktyką i dziś miał pierwszy wykład kliniczny w Szpitalu Dzieciątka Jezus.

— Otworzyć się mająca w przyszły Wtorek pierwsza tania kuchnia, przygotować zamierza dla spodziewanych konsumentów, trzysta obiadów. Marki obiadowe wykonywa p. B. Pusch, b. Medalier Mennicy.

— Wczoraj wyjechał za granicę p. Steinmann rzeźbiarz, który otrzymał stypendjum dla wykształcenia się w obranym zawodzie.

— Dla uniknienia wypadków wynikających z pośliźgnięcia się, wartoby było, ażeby szczególniej posypywano popiołem lub trocinami miejsca około pomp wodociągowych. Tem więcej nawet zabezpieczenia miejsca owe wymagają, że przychodzący tłumnie po wodę, zwykli tłoczyć się do pompy, a często i wyprawiać różne gladjatorskie zapasy.

— Na Wiśle, na której lody już się ustaliły, można widzieć dużo młodzieży, mianowicie szkolnej, używającej rozrywki na łyżwach.

— Dochodzi nas wiadomość, że zabudowania Komory Wodnej na ulicy Bugaj, a mianowicie winda i składy, czyli pakhauz, mieszczące się pod Nr 2595/6, będą puszczone w dzierżawę.

— Z pod Błonia donoszą, o pojawieniu się w niektórych tamecznych gminach zarazy księgosuszowej. Panuje tam również obawa epidemji ospy owczej.

— W sferach artystycznych mówią, że wkrótce, ma zamiar urządzić koncert, utalentowany pianista p. Dulęba.

— Tyfus, który tak silnie grassował niedawno w naszem mieście, dotyka obecnie ludność wiejską w poblizkich okolicach.

— Zaczerpaliśmy ze źródeł wiarogodnych, iż niedaleko od Warszawy, bo zaledwie w odległości kilku wiorst, we wsi Służewcu w dobrach JW. hr. Aug. Potockiej, pojawił się pomiędzy ludnością wiejską dur (Typhus), który biedny ludek trapi, przenosząc się z jednej do drugiej chałupy. Jakkolwiek złe warunki higieniczne sprzyjają obecnemu rozwojowi choroby, gdyż jak wiadomo ludność wiejska mieszka w ciasnych, brudnych i wilgotnych chatach, nieopatrzonych podłogą, wszelako tutaj większą gra rolę upór włościan, którzy nieprędzej przychodzą po poradę, aż śmierć zajrzy im w oczy. Wszystkiemu jednak złemu, zaradza miejscowy dzierżawca, który dowiedziawszy się o powstałej chorobie i uporze włościan, posyła swych ludzi na wywiady o chorych, a sprawdziwszy rzeczywistość, zaradza przez przywożenie Lekarza p. Zyg. Dobieszewskiego i Felczera, którzy niosą pomoc włościanom. O ile wiadomo, zdarzył się do tej pory, jeden wypadek śmierci, i to z uporu, gdyż dano znać o pomoc, dopiero wtedy kiedy chora już była konającą. Byłoby pożądanem, ażeby Szanowni Kapłani z kazalnic dopomogli do wykorzenienia zastarzałych przesądów niedowierzania pomocy lekarskiej.

— W dobrach Brzeszcze w pow. Górno-Kalwaryjskim, ostatnia burza w d. 29 z. m. i r., znaczne poczyniła szkody. W tymże samym dniu na drugą stronę Wisły przeprawiał się prom z ludźmi udającymi się na jarmark do Sobleń pod Kalwarją. Na samym środku rzeki przeprawiających się zaskoczyła burza. W oka mgnieniu woda napełniła statek. Rozpacz ogarnęła nieszczęśliwe ofiary, i śmierć zdawała się nieuchronną, kiedy nagle dziwnem zrządzeniem Opatrzności, statek siłą wiatru zapędzonym został na mieliznę. To stało się przyczyną ocalenia wszystkich znajdujących się na promie, bo następnie korzystając z chwilowego uciszenia się wiatru, przewoźnicy przybili do brzegu.

— Wawrzyniec Otręba, lat 25 mający, robotnik przy gorzelni w folwarku Nowodwory, w dobrach Tarchomińskich, własności JW. Muchanowa, schwytany został przez pas, w maszynie, przez co uległ mocnemu potłuczeniu i podrapaniu skóry. Chory ten w dniu wczorajszym przywieziony został do szpitala czasowego na Pradze, w stanie bardzo niebezpiecznym. Doktor Dobieszewski, starszy lekarz miejscowy, udzielił mu natychmiastową pomoc lekarską.

— W dniu onegdajszym, wdowa Marjanna Tomaszewska, lat 53 mająca, w domu pod Nr 388 zamieszkała, nagle zmarła. Dla wyprowadzenia śledztwa, Sąd zawiadomiono i przez Policję zarządzono dochodzenie. — W domu Nro 1659, koń kulbaczony przez Józefa Riszke terminatora rzeźniczego, przygniótłszy go do ściany, złamał mu prawą rękę. Riszke leczy się w swem mieszkaniu.

—Jadącemu ulicą Twardą Rachmilowi Kurcowi, kupcowi z miasteczka Grójca, skradziono z bryczki niewiadomo ieszcze przez kogo, worek, w którym znajdowały się: kalosze, tabakierki, scyzoryki, guziki i t. p. przedmioty, wartości rs. 100. Dochodzenie policyjne zarządzono.

— W dniu 19 (31) grudnia r. z., donosi Gazeta Policyjna, na stacji Petersburgskiej drogi żelaznej w Warszawie, Policja przyaresztowała szesnasto-letnią starozakonną Surę B, i towarzyszącego jej katolika Karola F., przybyłych pociągiem z Gubernji Łomżyńskiej. Oboje otrzymaną przed ich przyjazdem depeszą telegraficzną, obwinieni zostali o kradzież kosztowności, spełnioną u rodziców Sury; i rzeczywiście przy rewizji znaleziono u nich znaczną ilość wyrobów złotych i srebrnych. Po bliższem sprawdzeniu okazało się, że Sura B., miała zamiar połączyć się węzłem małżeńskim z katolikiem Wincentym P., że w tym celu chciała przyjąć wiarę chrześciańską, i dla tego w nocy z d. 17 (29) na 18 (30) Grudnia zbiegła z domu rodziców, uniosłszy z sobą niektóre kosztowności, przeznaczone dla niej przez ojca w posagu. Do Warszawy przywiózł ją szwagier jej narzeczonego; sam zaś Wincenty P. pozostał w miejscu, dla odwrócenia od siebie podejrzeń,

lecz zajął się ukryciem pozostawionych mu przez Surę sreber, wartości przeszło rs. 500. Jeszcze w d. 20 Grudnia (1 Stycznia) Sura trwała stale i niezachwianie w zamiarze przyjęcia chrztu Śgo; lecz po głębszym namyśle, w dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) zmieniła pierwotny plan i zapragnęła powrócić do rodziców. W tym stanie sprawa oddaną została właściwemu Sądowi, wkrótce potem Sura B. uwolniona, i na skutek jej domagania się, rodzicom zwróconą została; resztę sreber i kosztowności odszukano i oddano komu należy; co do Karola F. i Wincentego P., również z aresztu uwolnionych, prowadzi się jeszcze dochodzenie sądowe, celem następnego orzeczenia przez Sądy, o ile ustęp ostatni, artykułu 1042 Kodexu Karnego, może znaleść zastosowanie do nich w obecnym wypadku.

— „W tych dniach dokonaną została w Sochaczewie straszna zbrodnia, która przeraziła wszystkich mieszkańców. W sobotę, 21 grudnia (2 stycznia), strażnik deżurny doniósł naczelnikowi powiatowemu, że dzieci, bawiący się nad brzegiem rzeki Bzury, niedaleko od mostu sochaczewskiego, spostrzegły, że coś pływa na rzece. Sąsiedni włościanie ze wsi Rozlazłowa, którzy przyszli na krzyk dzieci, wydobyli z wody ten przedmiot pływający. I cóż się okazało? W łachmanach brudnych i potarganych, zawinięte było martwe dziecię. Po obejrzeniu trupa, przekonano się, że u szyi dziecięcia uwiązany był kamień, ważący około dziewięć funtów. Dziecię było płci męzkiej, i wnosząc z niektórych oznak, można było przyjść do wniosku, że utopione zostało nie zaraz po przyjściu na świat, lecz w dwa tygodnie potem. Lecz zdawało się niemożebnem wykryć winowajczynię. Ze wszystkiego widać było, że zbrodnia była obmyślona, i że kamień uwiązany został u szyi dziecka dlatego, ażeby trup nie wypłynął na powierzchnię wody. Lecz los zrządził inaczej. Głowa wraz z tułowem poszła na dno, lecz nóżki pokazywały się z wody, co właśnie spostrzegły dzieci, bawiące się koło brzegu; przypuszczać należy, że dziecię męczyło się jakiś czas, albowiem pomimo, iż ręce jego były związane, palce atoli były całkiem rozsunięte. Winowajczyni wykrytą została w następujący sposób: Starszy strażnik powiatu sochaczewskiego, Aleksy Pawlenko, przyjechawszy do pewnego majątku, położonego w pobliżu Sochaczewa, wszczął z właścicielem rozmowę o tym wypadku i dowiedział się między innemi, że przed kilku dniami przyjęła u tego właściciela służbę młoda kobieta, która miała niedawno dziecko. Strażnik wezwał ją natychmiast do siebie, i z powodu wielkiego podobieństwa do dziecka, poznał w niej winowajczynię, zapytawszy ją o książkę legitymacyjną i znalazłszy ją niepoświadczoną, wezwał on tę kobietę, ażeby udała się z nim do Sochaczewa. W drodze, strażnik zadawał jej zręczne zapytania i zmusił ją kilka razy do wygadania się. Tymczasem dowiedział się on jeszcze poprzednio, 22 grudnia (3 stycznia), że do jednej z żydówek sochaczewskich przychodziła w sobotę kobieta z dzieckiem, która chciała przyjąć u niej służbę za mamkę. Strażnik udał się natychmiast do tej żydówki, która wszelakoż nie mogła poznać tej kobiety, gdyż ta przychodziła do niej o godzinie 6ej wieczorem, kiedy już zapadł zmrok. Winowajczyni nie przyznawała się z początku do niczego, zapewniając, że nie miała nigdy dziecka; w końcu atoli przyznała się ona szczerze do wszystkiego. Okazało się, że winowajczyni jest rodem z m. Łowicza, jest zamężną i ma 28 lat wieku; jest ona wzrostu średniego i dość przystojna. Z zupełną zimną krwią mówiła ona o zbrodni, i jak się zdawało, wcale nie żałowała popełnienia jej. Powiedziała ona, że wstyd jej było pokazać się mężowi (z którym zresztą nie żyje od roku przeszło), z dzieckiem nieprawem, i że widząc, iż nikt nie chce wziąć dziecięcia na wychowanie, postanowiła utopić je. (Dz. War.)

— Dnia 29go grudnia upłynęło sto lat od wprowadzenia w Rossji z rozkazu Cesarzowej Katarzyny II, tak zwanych assygnat, czyli pieniędzy papierowych. W manifeście powiedziano, że powodem do tego była niedogodność w przesyłaniu monety miedzianej, która, jak wiadomo, była wtedy powszechnie używaną przy wypłatach. Istotną zaś przyczyną wprowadzenia pieniędzy papierowych była wojna; manifest o wypuszczeniu assygnat, wydany został 29 grudnia 1769 roku, a wojna z Turcją ogłoszoną była 18go listopada tegoż roku. (Dz. W.)

— Pierwsza maskarada na korzyść wdów i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, ma się odbyć od dziś za tydzień. O miejscu, jakie Towarzystu na rzeczoną zabawę chętnie użyczono, douiesiemy później,

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od J. P. dla biednej, pozostawionej bez mieszkania kop. 50, od J. G. kop. 15, dla tejże od L. W. składki groszowej kop. 15. W sobotnim N-rze mylnie ogłoszone było rsr. 3 na kuchnie tamże dla studentów Szkoły Głów. od M. Z., powinno być od B. P.

— Tych dni umarła w Poznaniu 100 lat i 3 miesiące licząca, kobieta, która do końca swego życia zajmowała się pracą około gospodarstwa.

Z Torunia, 18go stycznia.—Kra na Wiśle dzisiejszej nocy zabrała nam z mostu 13-tą izbicę, licząc od naszego brzegu, przez co się jeden rząd kołów mostowych odsłonił naciskowi kry. Dotąd jednakże niema jeszcze niebezpieczeństwa, zwłaszcza, że lada chwila, cała Wisła stanie, bo już tylko pod 6-u przęsłami kra przechodzi, reszta zapchała się i zamarzła.

— Bank królewski w Berlinie, podwyższył dyskonto od lombardu z $4\frac{1}{2}\%$ na 5%.

— W tych dniach zakończyła życie Justyna z Bratkowskich Pikuzińska, w Dołędze, dawnem Bocheńskiem, obywatelka ziemska, licząc lat 73 życia.

— Zeszłej soboty przedstawiono w Krakowie pięcioaktowy dramat pana Mikołaja Bołoza Antoniewicza „Annę Oświęcimównę", który autor napisał nie dla sceny, i nie domyślał się nawet, że go sobie scena przywłaszczy; jest to tylko, pięknym, uroczym językiem promieniejący „poemat dramatyczny", a jednak mieści on w sobie więcej warunków dramatyczności, niż wiele z oryginalnych naszych dramatów. Szczególnym trafem znalazł się autor, przypadkowo przybyły do Krakowa, na przedstawieniu sobotniem „Anny Oświęcimówny", i mógł osobiście ocenić nietylko grę tamecznych artystów, lecz sprawdzić dla owego dramatu zapał publiczności, która dowiedziawszy się o obecności autora, złożyła mu hołd uznania rzęsistemi oklaskami po zapadnięciu kurtyny. Autor będąc obecnym na ostatniej próbie, poczynił pewne poprawki i skrócenia, o ile te doraźnie w wystudjowanem już przez artystów dziele zastosować się dały.

Co się tyczy gry, uznał autor, iż nikt z naszych artystek nie oddałby lepiej roli „Anny“ nad p. Modrzejewską, roli „Łaszcza“ nad p. Rapackiego. Pani Modrzejewska kiedy święciła w tej roli tryumf gry swojej, trudnej do przewyższenia, wywołana hucznemi oklaskami publiczności, autor w uznaniu tego, podał artystce z loży bukiet na scenę. Nie zapomniał również autor o doskonałej grze p. Rapackiego, któremu przygotował piśmienne podzięki.

— Dobra Szubińskie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, przeszły z rąk dotychczasowych posiadaczy braci Kiehn, w ręce p. Herrmanna, tego samego, co zakupił majętność Wroniecką, za 1,300,000 talarów.

— *Ze Lwowa.* Jak słychać austrjacki bank związkowy ma zamiar założyć filję w naszem mieście. Tegoż samego spodziewają się i ze strony franko-austrjackiego banku; pochlebia to wielce tutejszym krajowcom, że jeden z ich grona stoi na czele tego przedsięwzięcia.

— Lwowskie więzienie Brygitek jest tak przepełnione (mieści przeszło 1,500 skazanych), że jeszcze w tym roku ma być rozszerzone kosztem 30,000 złr. Znaczna ilość indywiduów, skazanych na kilkuletnie więzienie, odsiaduje z tego powodu swoją karę tymczasowo po sądach obwodowych i w sądzie karnym lwowskim. Mowa tu tylko o więźniach z wschodniej Galicji, gdyż zachodnia ma osobne więzienia w Wiśniczu.

— Radca poselstwa austrjackiego w Berlinie, Karol hr. Załuski, otrzymał pruski order orła czerwonego trzeciej klassy.

— Podobnie jak u nas, tak i w Krakowie, odbyła się liczniejsza trzecia maskarada, gdyż ścisk był na sali, masek różnego rodzaju pełno, a między niemi kilka, które zwracały na siebie uwagę, jak np. trzy piękne domina, para szkalmierzaków, dżokej w ponsowem ubraniu i amazonka w perłowej sukni, która się odznaczała świadomością najtajniejszych szczegółów historji wielu osób.

— Dnia 23 Grudnia r. p., miało miejsce bardzo silne trzęsienie ziemi, na nieszczęśliwej wyspie Śgo Tomasza, którą w r. 1867 nawiedził był straszliwy orkan, połączony z wystąpieniem morza na brzegi. Wyspa Śgo Tomasza należy dziś do Stanów Zjednoczonych.

— Pruski „Staatsanzeiger“ ogłasza spis orderów pruskich, świeżo udzielonych. Zajmuje on cały arkusz. Orła czerwonego klass różnych, wedle zasług, otrzymało około 60 sędziów.

— Kiedy wielka kolej żelazna mająca połączyć Nowy York z St. Francisco publicznemu użytkowi będzie oddaną, natedy miłośnikom wielkich podróży możebnem będzie odbyć podróż naokoło ziemi w ciągu nie więcej jak 2½ miesiąca. Odpłynąwszy np: z jakiegokolwiek portu środkowej Europy, potrzeba będzie dni 12, by dostać się do Nowego Yorku; 7 dni do St. Francisco; około 20 dni, ztąd do Hong-Kong w Chinach; około 32 dni ztąd do Suez; i około 6 by wrócić do punktu, z którego się wyszło.

— Metaliczne własności wodorodu, zauważano już zdawna; teraz właśnie dowiadujemy się *Gazeta Kolońska* z Londynu, że sławny chemik tamtejszy Graham, w skutek ściśnienia wodorodu przekonał się, że tenże jest istotnie metalem.

— W świecie arystokratycznym angielskim wielka wrzawa, z powodu przejścia na łono kościoła katolickiego, w czasie Świąt Bożego Narodzenia młodego margrabiego de Bute, w Nizzie. Szlachetny lord rozporządza dochodem rocznym 300,000 funt. szter., czyli około 2,000,000 talarów.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Powiedzieliśmy wczoraj, że mowa cesarzą francuzów zawiodła nadzieje publiczności, pragnącej wtajemniczyć się w najgłębsze zakątki polityki zagranicznej, ale o ile rozpatrujemy się w niej sumiennie i bezstronnie, wypowiedziała ona wiele, jako odezwa monarchy do narodu o jego wewnętrznych potrzebach. Mowa cesarza nie zaprzecza bynajmniej, że każda świeża dynastja musi powoływać się na zewnętrzne powodzenie i czyni to ze sprawiedliwą dumą. Dalej cesarz przypomina narodowi siedmnaście lat wewnętrznego spokoju i wzrastającego z dniem każdym dobrobytu, jakie Francja obecnemu rządowi zawdzięcza. Z widocznem zadowoleniem powołuje się monarcha na uznanie, jakiego dano dowody przy ostatnich przeważnie rządowi przychylnych wyborach, na uznanie, tak uderzająco sprzeczne z podburzeniami, dla posługiwania się któremi kilka pojedynczych kółek nadużyło najświeższych ustępstw w dziedzinie swobodnego politycznego rozwoju, jak wolność druku i wolność stowarzyszenia. Cesarz wyraził nadzieję, że i nastąpić mające wkrótce wybory, wykażą zaufanie ogółu do jego rządu i błahość przeciwnych dążeń.

Ze spraw zagranicznych dotyka mowa tronowa tylko sprawy hiszpańskiej i grecko tureckich zatargów: i to, o tyle tylko, aby wykazać, że pierwsza nie nadwerężyła dobrych stosunków Francji do Hiszpanji, i że drugie, usiłowaniami dochodzącej do kresu konferencji, prawdopodobnie załagodzonemi zostaną.

To ostatnie przypuszczenie popiera otrzymana najświeższa wiadomość z Konstantynopola, według której reprezentant turecki upoważnionym został do podpisania protokółu konferencji, a że jak wiadomo, takowy jest tylko wyrazem zasad, przeto porta poprzestanie widocznie na uznaniu *w zasadzie* trzech pierwszych punktów swego ultimatum, których słuszności nawet Grecja sama nigdy nie zaprzeczała, i zaniecha myśli napastniczej względem Grecji. Jak długo jednak utrzyma się pokój na wschodzie, to inne pytanie. Depesza z Bukaresztu, jakkolwiek pochwala niezachwiane lojalne zachowanie się rządu rumuńskiego względem porty, daje jednak wyraźnie do poznania że na południu tureckiego państwa wzrastająca burza znalazła oddźwięk serdeczny w całym rumuńskim narodzie.

Dowiadujemy się nakoniec o treści protokółu konferencji z dobrze poinformowanego źródła. Powiedziano w nim, że popieranie powstania wybuchłego w sąsiednim kraju, opieka nad okrętami przełamującemi blokadę i potajemne wspieranie ochotników powstańczych, sprzeciwia się postanowieniom prawa narodów. Oświadczenie to przesłanem będzie w formie noty zbiorowej rządowi greckiemu, a po zgodzeniu się jego, mocarstwa prosić będą Portę o cofnięcie ultimatum.

Z końcem bieżącego tygodnia wyjdzie w Paryżu księga żółta, czyli zbiór dokumentów dyplomatycznych rządu francuzkiego.

O wypadkach na w. Bourbon podaje najświeższy numer dziennika „Journal official de l'Empire“ dwie

bardziej szczegółowe wiadomości, a mianowicie urzędowy rapport jenerał-gubernatora wyspy, kontra-admirała Dupré i półurzędowe sprawozdanie kontr-admirała Penhoat kommendanta fregaty „Belliqueuse“ który powracając z wód chińskich właśnie przybył do wyspy w samą chwilę powstania. Rapport gubernatora nie wyjaśnia dokładnie przyczyn powstania i zdaje się, że chce je odnieść do wzburzenia wywołanego pewnym niemoralnym postępkiem redaktora klerykalnego pisma „Malle“ podczas gdy sprawozdanie kontr-admirała Penhoat bliżej wnika w pobudki rokoszu, i takowe, w zupełnej zgodności z świeżemi podaniami „Siécle‘a“ i „Journal des Débats“ widzi w nędzy panującej na wyspie w skutek kilkoletnich nieurodzajów. Do poduszczenia ludności przyczyniły się głównie dwa dzienniki oppozycyjne: „Le cri d‘ alarme“ i „Le commerce,“ ostatni zaś widomy powód, dała polemika tego ostatniego, z redaktorem wspomnionego dziennika „Malle“ który jak się zdaje był potajemnym organem rządu.

Jednocześnie z otwarciem Ciała Prawodawczego w Paryżu, otwartym został i sejm w Sztockholmie. Prócz krótkiej wzmianki o przyjaznych stosunkach Szwecji do mocarstw zagranicznych, cała mowa tronowa, poświęcona jest podobnie jak francuzka, przeważnie interessom kraju, pomiędzy którémi najgłówniej obudza zajęcie zapowiedź wniosku w przedmiocie wspomnionego tylokrotnie połączenia Szwecji z Norwegją.

O najświeższych wypadkach w Paraguayu, otrzymaliśmy wiadomości pochodzące z paragwajskiego źródła, według których nie paragwajczycy, ale brazyljanie stanowczą klęskę ponieśli, a pobici na głowę, mają 6,000 zabitych i rannych, pomiędzy którymi marszałek Argollo, 7 pułkowników i 180 officerów różnego stopnia na pobojowisku pozostali. Jedynym więc niezawodnym faktem w obec takiej sprzeczności doniesień, jest stoczenie walnej bitwy przez obie armje, ale rezultat takowej grubą jeszcze przed nami pokryty jest zasłoną.

(W. T. B., La France. Nordd. Allg. Ztng, Neue Pr. Ztng, Indép., Jour. des Déb.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 20 Stycznia god. 8 m. 45 w nocy.

Paryż.—Walewski wyjeżdża do Aten z missją konferencyjną. Błękitna księga mówi: Utrzymanie zawarowanego przez traktaty stanu rzeczy na Wschodzie, jest koniecznością pierwszorzędną. Konferencja uwieńczona jednomyślnością, rządwkrótce o stanowczych jej rezultatach zawiadomi. Nowy rumuński minister ogłasza nowe zasady. Rząd widziałyby z żalem Rumunię na niebezpiecznych drogach, na których jej istnienie mogłoby być zagrożonem.

FOTOGRAFJE BRUKOWE.

MUZYKUS.

II.

Czy znacie ową salę, kędy, w każde święto,
Wre zabawa? gdzie młodsze, niańki i kucharki
Zapominają w tańcu, że istnieją garnki,
Panie, dzieci, świat cały, ze służbą przeklętą.

Czy znacie ową salę? tam w kącie, bez fraka,
Pod kopcącym kinkietem, siedzi skrzypek z nosem
Czerwonym jak piwonja i ochrypłym głosem,
Nuci wtór skocznej polce z „Biednego rybaka.“

Wtem polka się skończyła, *wujaszek tancerzy*,
Do koła zbiera *piątki* (bo to stała cena)
I cuda o walczyku nowym łże młodzieży.
A skrzypek w kącie sali, krzepi siły piwem.
I palcami wyrywa z strun piosnkę Szopena....
By spłakać żal nad swojem życiem nieszczęśliwem.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Wydział Lekarski Warszawskiej Szkoły Głównej na posiedzeniu w dniu 3 (15) Styczni r. b., przyznał panu *Przesmyckiemu*, stopień Lekarza wolno-praktykującego. — 273 —

— Pani *Zofji Z.* Rendez-vous po cukierniach nie przyjmuję.

* * *

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Dziś, **CARLO IL TEMERARIO.** Abonament **B.** Numer **4-ty.**

Jutro, **ZBÓJCY.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 (21) Stycznia 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	kop: sr.	Płacono Ruble	kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r. 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	85	—	84	67
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	79	—	78	50
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	—	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	20	67	94
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	137	67	137	—
„ „ „ z r: 1866	137	67	137	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	88	—	87	33
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	67	33	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 32²/₉

Od Likwidacyjnych rs. — kop: 56²/₃

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120 kop. — rs: 119²/₃ k: —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 35 rs. — k. —

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 75 rs. — k. —

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 kop. 50 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 20 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop: 40 do rs. 6 k. 75; żyta od rs. 4 kop. 80 do rs. 5 k: 17½; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 2 k: 70 do rs. 3 kop: —; kartofli od rs. 1 kop: 12½ do rs: 1 k: 20.

Okowity płacono, dnia 20 Stycznia, za wiadro od rs. 2 k. 67 do rs. 2 k. 73¼; za gar: od rs: — k. 87 do rs: — k. 89.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.